

Stopniowy powrót światła w Wenezueli

13 marca 2019

Po gigantycznej awarii elektryczności w czwartek, do kolejnych dzielnic stolicy wraca światło. Władze przypisują ataki na system elektryczny amerykańskiej chęci doprowadzenia ludności do wrzenia i usprawiedliwienia interwencji USA. Tymczasem wybrany przez administrację amerykańską „prezydent” Wenezueli Juan Guaido przynosi zawód – w Caracas ciągle nie doszło do przewrotu.

Guaido znowu wezwał do manifestacji „w całym kraju”, lecz bez widocznego skutku. Mimo stopniowego powrotu elektryczności, sytuacja pozostaje dość chaotyczna. Na wolnym rynku ciężko znaleźć coś do jedzenia i picia za przyzwoitą cenę, za wszystko trzeba płacić dolarami. Ludzie przyjmują to jednak dość spokojnie, przed domami grają w domino. Nocą pracują generatory, palą się świece. W ciemności tu i tam doszło do rabunków, były problemy w szpitalach, brakowało wody.

Guaido zarządził, że w związku z awarią należy natychmiast wstrzymać dostawy ropy na Kubę. Wenezuela ma kłopoty energetyczne, więc „należy oszczędzać”. „Żadnej ropy na Kubę!” – krzyczał „prezydent”, jakby to ona była winna awarii elektryczności. Zgodnie z umowami podpisanymi jeszcze przez Chaveza, Wenezuela dostarcza Kubie ok. 90 tys. baryłek ropy dziennie. „Prezydent” oczywiście nie może tego zatrzymać, bo nie rządzi krajem.

Wtórował po prostu Mike’owi Pompeo, sekretarzowi stanu USA, który w Waszyngtonie przekonywał, że „Kuba jest w Wenezueli prawdziwą potęgą imperialistyczną”, że wraz z Rosją „hamuje demokratyczne postulaty opozycji i dobrobyt Wenezuelczyków”. Jednocześnie przyznał, że Guaido nie spowodował upadku chawistów („wolelibyśmy, by działało się to szybciej”). Nic nie

potwierdza jednak plotek o szukaniu innego „prezydenta”.
Guaido kolejny raz posłusznie ogłosił, że nie miałby nic
przeciw obcej interwencji w Wenezueli.

Autorstwo: JSz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)